

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
Cena ogłoszenia 1 str. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 str. 6 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wysłał w Poznaniu 7 mar. 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących państwach po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (sobą niż) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękoopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 28 września.

Wiara w utrzymanie pokoju na Wschodzie i w skuteczność konferencji konsularnych nie musi być tak wielką, jak tego sobie życzą niektórzy dzienniki, kiedy lada wiadomość nie sprawdzona nawet, lada pogłoska w nerwowy stan zaraz wprawia prasę europejską i nie mały na giełdzie wywołuje popych. Przeszkodzić temu nie mogą nawet urzędowe oświadczenia takiego pruskiego Staatsanzeigera, ogłoszone już to w celu odwrócenia podejrzenia, jakoby polityka króla kancлера była kryła zamiary, już to w celu uspokojenia umysłów i giełdy. Przed kilku dniami zamieszciliśmy na tym miejscu oświadczenie pruskiego organu urzędowego; pisma zagraniczne austriackie i francuskie zadowolone były z niego i cieszyły się nadzieją utrzymania pokoju a mimo to znowu widoczny niepokój, znowu zachwiana wiara w zaręczenie pokoju. Czy wiadomości w ostatnich dniach nadeszły są tak ważne i tak groźne, że usprawiedliwiają obawy wojenne — trudno przesądzać, dość że Berl. Börs. Ztg. w najwiekszym numerze donosi, że giełda berlińska mocno zaniepokojona i że mało zawierano interesów w skutek wiadomości odnoszących się do sprawy wschodniej. — Już telegram z Raguzy zamieszczony przed niejakim czasem, jakoby eskadra angielska odebrała rozkaz wypłynięcia, wpłynął niekorzystnie na bieg interesów. Uspokojenie giełdy pogorszyło się jeszcze w skutek doniesień, że w Serbii zwiększa się coraz więcej stronnictwo pragnące wojny, że dwóch serbskich oficerów zabitych zostało przez wojska tureckie, że powołano pod broń obronę krajową w Serbii, że wreszcie książę Milan dłużej objętnie przypatrywał się nie może wypadkom hercegowińskim. Na domiar złego nadeszła z Białogrodu wiadomość, że tamtejsi kupcy udali się do rządu z prośbą o udzielenie im moratorium z powodu stagnacji interesów. Stan gorączkowy, w jakim berlińska giełda znajdowała się w ostatnich dniach, dowodzi w każdym razie ważności kwestyi wojennej i wskazuje, że poruszona raz zdolna rozniecić pod wojny w całej Europie mimo przymierza trzech mocarstw północnych, zawartego, jak pisało i pisał z Berlina, w celu utrwalenia pokoju.

Podnieść także należy, że nie brak także na uspokajających doniesieniach. I tak telegrafują z Wiednia, że nieprawdziwą była wiadomość o wysłaniu przez Turków ultimatum do Serbii. Również kłamliwą była pogłoska, jakoby W. Porta wydała okólnik, w którym oświadcza, że wystąpi przeciwko Serbii. Natomiast rzecz ma być pewną, że Serbia przyrzekała, iż wzmożni kordon graniczny, ażeby utrudnić ochotnikom przejście do powstania. Dalej donosi Polit. Corr. iż powstańcy hercegowińscy oswoili się już z myślą, że Serbia nie wnieścą się czynnie do wojny i że spodziewać się więc należy pokojowego załatwienia całej sprawy. Jak powyższą wiadomość pogodzić z doniesieniem wczorajszym, że konsulu francuski, rosyjski i angielski zaniechali wszelkich rokowań z przywódcami powstania, trudno osądzić. Nadmieniamy jeszcze, że według telegramu najświeższego udał się minister spraw zagranicznych Ristich do Białogrodu w celu odbycia konferencji z księciem Milane i 50 deputowanych oświadczyło życzenie, ażeby Skupczyna żadnych nie odbywała sesyi.

W braku poważniejszych wiadomości zajmuje się prasa paryżka opisem manewrów armii francuskiej, w których udział brał marszałek Mac-Mahon. W dniu 26 b. m. odbywał prezydent inspekcję trzeciego korpusu w Vernon. Na bankiecie, na którym obecni

byli także zagraniczni oficerowie, wniósł generał Lebrun zdrowie prezydenta a minister wojny Cissey zdrowie zagranicznych wojskowych, na co odpowiedział w poehlebnym dla armii francuskiej słowach szwedzki pełnomocnik wojskowy, podpułkownik Staaff. W czasie pobytu marszałka Mac-Mahona w Vernon przejeżdżała przez to miasto cesarzowa austriacka. Marszałek udał się na dworzec, nie powitał jednakowoż cesarzowej, ponieważ nie chciał budzić śpiących. Po przybyciu do Paryża podziękowała cesarzowa telegramem za okazaną delikatesę.

W dniu 26 bm., pisał Ajencya Stefaniego, przesłała Kurya nuncjuszowi madryckiemu, Simeoni, odpis okólnika, który dawniejszy prezes gabinetu Canovas del Castillo wysławał do Watykanu. W okólniku tym przyrzekł gabinet, że przywróci konkordat z roku 1871 pod warunkiem, że Stolica apostolska wyśle do Madrytu nuncjusza.

Jako przygotowanie do walki parlamentarnej w Bawarii uważa należy wiadomość zamieszczoną w Süddeutsche Presse, że wszyscy ministrowie na posiedzeniu w tych dniach odbytem postanowili występować solidarnie.

W końcu nadmieniamy, że ks. biskup Wincenry Popiel otrzymał pod dniem 10 bm. urzędową nominacyę ze strony cara na biskupa kujawsko-kalińskiego.

* Dowiadujemy się, że wice-marszałkiem sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego mianowany został p. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa, który i na poprzednim sejmie godność tę piastował.

* Dowiadujemy się, że dnia 3-go października o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się wiec szkolny w Grabowie. Liczny udział, jako w sprawie niesłychanie ważnej, jest pożądanym i dla tego sądzimy, że wszyscy interesowani w niej na wiec się stawia.

* W dniu wczorajszym w korespondencyi „Z Wrzesnia“ „zwroćmy uwagę na potrzebę zajęcia się sprawą cła od żelaza, a mianowicie, aby tak społeczeństwo nasze jak i państwo nasze, gdy petycja ze strony fabrykantów o zatrzymanie nadal cła przyjdzie przed forum parlamentu, pierwsze kontrpetycyą a drugą przeciw zaprowadzeniu rzeczonego cła głos podnieśli. Przekonywamy się że i w innych stronach sprawa ta baczna na siebie zwraca uwagę, bo oto w sobotę odbyło się w Gdańsku walne zebranie zwolenników systemu wolnego handlu, na którym było 3 Polaków i w którym sprawę tą się zajmowano. Oto co w tym względzie donosi korespondent Gazece Toruńskiej:

„Na porządek dzienny postawiono kwestyą: w jaki sposób sparaliżować agitacyą zwolenników cła opiekuńczego, który w obecnej chwili starają się o zatrzymanie nadal cła tego na żelazo.

Referentami byli pp. Ehlers, sekretarz korporacyi kupieckiej gdańskiej, i Plehn, właściciel ziemski, którzy w przemówieniach swoich starali się udowodnić, o ile szkodliwym dla interesów ludności naszych okolic jest system cła opiekuńczego, a szczególnie, jakie ofiary ponoszą przez to okolice nasze na korzyść producentów żelaza, opłacając cło od żelaza z zagranicy przywożonego. W obradach dalszych zabrał głos między innymi i obecny na zebraniu poseł chojnicki do parlamentu niemieckiego pan dr. Donimirski. Mówca podnosił, że kwestye postawione na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia byłyby zapewne jeszcze liczniejsze sprowadziły zebranie, gdyby antagonizm, jaki pomiędzy ludnością polską a niemiecką w prowincyi naszej panuje, nie był już przybrał formy, która uniemożliwia wspólne zastanawianie się nawet nad kwestyami, w których wspólny wszystkich łączy interes. Mówca nie życzy sobie rozbiierać na dzisiejszym zebraniu, po której stronie leży wina takiego stosunku i w kim szukać przyczyny, że w dzi-

sięszym zebraniu polska ludność nie wzięła liczniejszego udziału. Podnosi on, że od nikogo nie ma specjalnego mandatu przemawiania w jakimkolwiek kierunku. Znajdę potrzeby ludności polskiej konstatuje zgodność jej z zasadami, które obecne zebranie przyjmie. „Jesteśmy przeciwnikami cła opiekuńczego, które rozwija przemysłowemu konieczne fałszywy nadać musi kierunek, popierając go sztucznymi środkami; jesteśmy przeciwnikami cła na żelazo, które ludność naszych okolic drożej płacić musi, aby powiększyć dochód nadreńskich fabrykantów. Dla tego uważamy propagowanie zasad wolnego handlu za użyteczne. — Rozpowszechnianie tych zasad mogłoby się przyczynić do usunięcia przeszkód nie pozwalających rozwinąć się przemysłowi w okolicach naszych, przeszkód wynikłych z zamknięcia przez Rosyą granicy, a z drugiej strony z przyłączenia nas do związku celnego, rządzącego się dotąd zasadami cła opiekuńczego.“

Panowie Rickert i Steibarth wyrazili radość swą z nadzieją, jaką czerpią z przemówienia poprzedniego mówcy, iż cała ludność okolic naszych, bez względu na oddzielne w kwestyach politycznych zapatrywania, w tej walce o kwestye dobrobytu materialnego te same wyznaje zasady.

Po zamknięciu dyskusyi ogólniej bez dalszej dyskusyi specjalnej przyjęto podobno jednogłośnie (o ile mi referowano, sam bowiem do końca posiedzenia nie zostałem) następujące cztery rezolucye:

1. Zgromadzenie oświadcza w obec mnogich agitacyi na korzyść cła opiekuńczego: Niezmiennie wykonanie postanowień sub. V. taryfy celnej z dnia 7 lipca 1875 r. wedle którego cło od żelaza i maszyn zniesione od dnia 1 stycznia 1877 r., jest nieodzowną potrzebą dla rolnictwa, większej części przemysłu, ruchu handlowego i wszelkich konsumatów.
2. Zgromadzenie wypowiada zarazem przekonanie, że w interesie rozwoju ekonomicznego i sprawiedliwego uwzględnienia potrzeb rolniczych, przemysłu i handlu w prowincjach nadreńskich następuje zmiany taryfy celnej z dniem 1 października 1873 r. dzień się winny tylko w tym kierunku, który zasnacyony został reformami taryfy w r. 1865, 1868, 1870 i 1873, a które dają konsekwentnie do zniesienia cła opiekuńczego i uproszczenia taryfy, ograniczając ją na nie wiele pozycji jedynie ze względów finansowych.
3. Zgromadzenie poleca przewodniostwu swemu działać w powyżej wyrażonej myśli i ożnić przedstawienia u pruskich ministrów skarbu, handlu i przemysłu, oraz u państwa.
4. Zgromadzenie mianuje wydział nieustający z poleceń zbierania usłowań w interesie cel opiekuńczego oraz prowadzenia i rozwijania dalej agitacyi w celu dalszego rozwoju niemieckiego ustawodawstwa celnego, ku czemu łączyć się wydział ma z kołami równie myślącymi po za Prusami Zachodnimi.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę sądu powiatowego Sobieskiego w Inowrocławiu dyrektorem sądu powiatowego w Międzybóżu.

Sekretarz regencyjny Starkowski z regencyi w Cassel mianowany został tajnym ekspedycyją sekretarzem i kalkulatorem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Środa, 27 września.

(Siostry miłosierdzia. — Wiece.)

+ Dziś o trzy kwadransy na ósmą z rana przybył zastępca radcy ziemianńskiego asesora regencyjny p. Rabe w asystencyi miejscowego burmistrza do zakładu Sióstr miłosierdzia i zażądałszy przełożonej, oświadczył jej, iż od tej chwili zakład w całej rozciągłości się znosi; siostry mają natychmiast wyjeżdżać, tylko przełożonej wolno pozostać do chwili, w której znajdujący się w zakładzie chorzy nie wyzdrowieją, nowych chorych przyjmować nie wolno.

Wieszt ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, na wszystkich nader przykre robiąc wrażenie. Najmniejsze nawet umysły bez różnicy wyznania i stanu

Andyaldy nie próbował odejść ani tajnego archiwu, ani kasy żelaznej, lecz wydobyl natomiat z ukrycia mały klucz, kluczyk do tajnej teki eksnadżupana. Tekę ta zaopatrzoną jest w sztuczny zamek; gdy Ferdynand Harter zapomnieli raz pewnego kluczyka na wsi, nadaremnie kusili się z miasta zwołani najbieglejsi ślusarze o otwarcie zamku. Tym sposobem właściciel portfeli przekonał się, że dostatecznie jest zabezpieczonym przed ciekawością niepowołanych.

Jedna tylko drobnostka uszła jego uwagi, a zwłaszcza, że fabrykant wiedeński, sprzedając mu portfel, złożył na jego ręce dwa kluczyki. Jeden miał pozostać w rezerwie na wypadek, gdyby drugi zaginął.

Otóż ten drugi zatrzymał sekretarz. A ponieważ eksnadżupan miał zwyczaj śpiącyw codziennie jak najskrupulatniej wrażeń i wypadki z dnia każdego, przeto sekretarz mógł z łatwością w ten sposób odczytywać najkrytsze tajemnice swojego naczelnika i badać duszę jego, jak się bada przez szklaną szybę ulu Dzieziona mozołną pracę jego mieszkanek.

Skoro Andyaldy przekonał się, że nikt go nie podpatruje, wyjął portfel Hartera, otworzył jego sztuczny zamek, przerzucił kilkadziesiąt kart zapisanych, a zatrzymawszy się przy ostatnich stronicach, począł je odczytywać.

„Dzień dzisiejszy ciężkim był dla mnie. Zdało mi się jednak, że szczęśliwie pokonałem rozliczne trudności.

„Atleta udający Herkulesa przywykł brać na swe barki dwóch arabotów, na ramionach których staje jeszcze czterech skoczków a na szczycie utworzonej

dotknięte zostały boleśnie, bo zakład w Środzie był prawdziwie błogosławioną instytucyą dla całej okolicy. Pominęć czem była ochronka dla ubogich mieszkańców, pominęć, dla czego chorych z okolic Jarocina, Pobiedzisk i Sremu zwożono, lecz pytam, gdzie dadzą dziś sierotom bez rodziców, krawnych, bez dachu, niemających gdzie swęj głowę położyć, ów macierzysty przystulek, jaki miały u Sióstr miłosierdzia? Widziałem plac i łkanie bez słów tych nieszczęśliwych istot, które do dawniejszej nędzy wrócić będą musiały.

W czasie cholery widzieliśmy Siostry miłosierdzia jak prawdziwe anioły pokoju uwiązujące się około chorych i nędzna chatka żebraka miała w nich opiekunów — a dziś? jeżeli ta plaga na nas padnie, kto nas będzie obiegał? kto nam je zastąpi? Przecież i rząd posługiwał się Siostrami miłosierdzia jak mu się podobalo, o czem ostatnie dwie wojny najlepiej świadczą.

Wczoraj odbył się tu wiec przedwyborczy do dozoru kościelnego. Czytaliśmy w Dzienniku o kilku już odbytych wiecach dość obszernie, o naszym piśmie więcej nie będę, bo o Ryczywole zamilczę wolę. Tylko powiem, że jeżeli mamy odpowiednio zarządzać powierzonym nam majątkiem, powinniśmy iść ręką w rękę — zgodnie.

Dziś także znieziono ochronki pod dozorem Słuzebniczek Maryi w Brodowie i Drzazgowie.

Z Opalenicy, 27 września.

(Wiece w sprawie wyboru dozoru i reprezentantów kościoła.)

(K.) Dnia wczorajszego o godzinie 1 z południa odbył się za staraniem p. Witajewskiego Jana i ks. Karwowskiego, miejscowego proboszcza, wiec w miasteczku naszym w sprawie wyboru dozoru i reprezentantów kościoła. Zagał go p. Witajewski, który licznym zgromadzonym parafianom zapropował na przewodniczącego ks. proboszcza Karwowskiego. Na propozycyę tę zgromadzenie się zgodziło a ks. Karwowski, dawszy nasamprzód krótki pogląd na obecny stosunek państwa do kościoła katolickiego, odczytał następnie kilkanaście paragrafów ustawy z dnia 20 czerwca r. b. tyczącej się zarządu majątku kościelnego i objaśnił je bliżej.

Ponieważ parafia opalenicka liczy przeszło 3000 dusz, przeto wybiera 8 członków do dozoru a 24 do reprezentacyi. Ks. Karwowski w porozumieniu z kilku obywatelami miasta i włościanami ze wsi do parafii należącymi ułożył listę członków tak mających należęć do dozoru jako i do reprezentacyi. Przeczytano zatem naprzód nazwiska mające tworzyć dozór i zapytano się całego zgromadzenia, czy sobie życzy, aby osoby te stanowiły dozór kościelny, lub czy sobie zgromadzenie życzy, aby inny skład był dozoru, przyczem nadmieniono wyraźnie, aby mający prawo do wyboru otworcie i bez najmniejszego skrupułu swoje zdanie wypowiedzieli. Po tych słowach odpowiedziało całe zgromadzenie: zgadzamy się na taki dozór kościelny. Po zapytaniu pojedynych osób, mających być na przyszłość w dozore, czy godność tę chętnie przyjmują, i po odpowiedzi potakującej, przystąpiono do przeczytania listy parafian, mających tworzyć reprezentacyę gminną. I na ten skład zgromadzenie chętnie się zgodziło z wyjątkiem dwóch czy trzech osób, które na wiec się nie stawiły, w miejsce których zatem obrano parafian obecnych. Tak więc dozór kościoła w Opalenicy będzie składał 5 obywateli z miasta i 3 włościan, reprezentacyę zaś 10 obywateli z miasta a 14 włościan. Po przyjęciu takiego składu zobowiązał się p. Witajewski zająć kartkami drukowanemi i udzieleniem ich w borco w terminie dnia 29 bm.

Nadmienić w końcu wypadu, iż wiec odbył się w należytym porządku.

Z Mogilnickiego, 27 września.

(Wiece polsko-katolicki w Trzemesznie.)

(B.) Wczorajszy wiec trzemeszński wypadł świetnie tak pod względem liczby uczestników jako też istotnej wartości. Żadne z dotychczasowych tego rodzaju zebrzań tyłu członkami poszczycić się nie może,

w ten sposób piramidy dwóch malców przewraca koziółki. Herkules przechadza się z uśmiechem z tą ruchomą piramidą; jestem jednakże pewien, że rozpoczynającemu codziennie widowisko mimowoli nasuwa się myśl: „Być może, że i dziś wyjdę zwycięsko, być jednakże może, że ulegnę wypadkowi i że stojący na moich barkach albo mnie przyniosą swym ciężarem, lub sami karki skroją.

„Oto wierny mój obraz; jam to dźwigał na swych barkach całą piramidę ludzi.

„Ah, jakżeż błogo mi, że już po wszystkim! „Zdaje mi się, że nie tak prędko daliśmy się namówić do ponownego popisywania się z siłą muszkuł; ci, co z moich zsunęli się barki, mogą czuć się szczęśliwymi, że stąpają już po ziemi.

„Prowizoryum inaugurowane, my przechodzimy w stan spoczynku.

„Węzeł gordyjski rozwiązany. Mniemam, że i najdzielniejszemu generałowi wobodniej na fotelu niż na siodło.

„Nie wiem, czy jest krytyczniejszy stan duszy nad ten, w jakim znajduje się człowiek, zmuszony czemś być, czem właściwie nie jest.

„Stojąc na linii bojowej czulem, że każdy strzał działowy przejmował mnie nieopisaną grozą; przysnąć się jednakże do tego nie mogłem; nie miałem odwagi wyznać choćby sam przed sobą, że mi brak odwagi. Byłem na rusztowaniu, przepędziłem dni nie mało w murach wzięcia, a jedno i drugie zawdźwięczało mi przychodziż zawsze temu nieszczęśliwemu brakowi odwagi, który nie pozwolił mi zwrócić się do idących za mną i zawołać: „Idźcie sami, ja krokiem dalej się nie ru-

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219 i 220.)

P. Andyaldy powrócił do gabinetu. — Niechże pana ucałuję, zawołał Elemer, rzucając mu się na szyję. Nieoceniony z pana człowiek. Pasa dał kominka przed seradą i pochodniami z obawy, aby nie przyszło przy tej sposobności do zajęcia między patryotami a żołnierzami; nasz przyjaciel Véltokey zwał pismo nosem i kręcił się, aby znaleźć pozór mogący mu ułatwić zaniechanie demonstracyi. Pan tymczasem wiozłask w gwałtem w rękę gorejącą pochodnią. Biedny Véltokey znowu dostanie kurczów i kolek. Co za luby z pana człowiek! Za to przez trzy dni nie wyjdę z mojego mieszkania. Idę spać. Nie potrzebujemy sobie życzyć dobrej nocy, gdyż będziemy mieli niezawodnie noc spokojną.

— By dowieść panu, że umiem być wdzięcznym,

postaram się, by papa zapłacił pańskie długi karciane. Elemer z uśmiechem opuścił gabinet. Sekretarz pozostał.

Pozamykał wszystkie drzwi, by mu nie przeszkodziło.

Gdy przekonał się, że niepotrzebnie obawia się nieprzewidzianego najścia, wydobyl z kieszeni mały kluczyk.

Wielkiem zaiste pokuszeniem jest owo zaufanie, jakim obdarzył go pan Harter.

Polecił mu przejrzeć pliki tajemnic, skontrolować wszystkie listy i zniszczyć kompromitujące papiery; dalej uporządkować óżne kwoty, co do których niepodobna ani przypuścić, by ktoś z mandataryszów chciał żądać zania rachunku. Zaprawdę i własnego syna trudno większem zaszczyścić zaufaniem!

Jakież tu niezmiernie pole dla zdrójcy, ileż pokus dla człowieka słabego charakteru!

O, Ferdynand Harter nie potrzebuje obawiać się o pieniądze, ani o listy swe. Bo też człowiek, któremu zaufał, nie pragnie dowiedzieć się, jaką rolę odgrywa Harter na scenie życia, lecz szuka śladu, jakim też jest aktorem w najkrytszych tajemnicach swęj duszy.

Sakiewki nie ruszy. Poruczone mu bez rachunku pieniądze odda niezawodnie nienaruszone swojemu naczelnikowi. O to można być spokojnym.

Może również Harter być spokojnym, iż Andyaldy dotrzyma świątę tajemnicy, iż ani jedno słowo ukryte w tajem archiwum nie przedrze się po za mury gabinetu. Wszystko to małym i drobnym jest dla niego, on głębiej szuka wody.

co wczorajsze. Liczba wszystkich na wiec przybyłych dochodziła do tysiąca. Ścisł był tak ogromny, że nadludzkich niemal wysilen potrzeb było, aby się do sali lub chociaż w pobliże sali dostać. Jeszcze przed drugą godziną, która była oznaczona jako chwila zagajenia wieca, cała dość obszerne sala zaczęła nabijać zająca. Tak samo zaległ lud siedzący w pierwszej i drugiej, wschody i dolne lokale. Około pół do trzeciej nadjechało pociągami z Mogilna i okolicy blisko 100 gości, lecz ci żadną miarą słuchaczami mów wygłaszanych być nie mogli; musieli rozejść się po mieście, gdyż wszystkie miejsca, z których głos mówców słyszeć było można, od dawna były zajęte. Tylko niektórym silniejszej konstytucji udało się dotrzeć do sieni, do której głos dolatywał, ale i tam trzeba było uważać na korzystne w tej mierze chwile, gdy od czasu do czasu pojawiała się między pocągami się od gorąca ludem fluktuacja w kierunku odśrodkowym, przez co innym na peryferii stojącym umiarkowanym było powstającymi lukami wchodzić się w środek tłumów. Reprezentowane były wszystkie stany i warstwy społeczne. Widziałem księży, mieszczan, gospodarzy, obywateli, wyrobników, rzemieślników, literatów, kupców — zgłola każdy fach, każde powołanie, każdy kierunek społeczny był przedstawiony. Z wiejskich obywateli zasługują tutaj na wzmiankę pp. Wołański z Rybitw i Radoński z Wielosław, którzy mimo pęgiomilowej odległości (od Polesia) stawili się na wiec. Jest to bardzo pocieszający dowód patriotycznego poczucia. Uznanie wielkie należy się komitetowi, którego staraniem wiec przyszedł do skutku, tudzież ks. Blümel z Ponia i ks. dr. Wartenberg, którzy większe jeszcze mające do przebycia drogę, nie dali się zrazić trudom dalekiej podróży, lecz jak z chęcią przybyli, tak z równą ochotą podjęli się przez wzgląd na dobro ogólne wygłoszenia mów ku oświeceniu i pouczeniu ludu. Pierwszy z nich, ks. Blümel, mówił stosownie do porządku dziennego o znaczeniu wieców, ich potrzebie i istocie walki „kulturalnej.“ Z zadania swego wywiązał się dobrze. Drugi, ks. Wartenberg, był z kolei trzecim mówcą i w długiej mowie rozwiódł się nad różnicą między chrześcijaństwem a nowoczesną dążnością inaugurowaną filozoficznymi poglądami takiego np. Hegla, u którego bóstwem jest siła i materia; następnie wykazywał ważność wyborów do sejmiku i parlamentu, kładąc główny nacisk na punktualność i gorliwość wyborców, który niedbalstwem lub lekceważeniem swych obywatelskich obowiązków sami są winni niejednę klęskę wyborczą, za czem idzie to, iż przeciwni obóz rozporządza w sejmie tyłu głosami więcej, ileśmy ich w okręgach chwiejnych lub wątpliwych stracili. Zgadł pochodzą, że mamy w sejmie mniejszość niepokojącą. Jak na teraz, nie możemy z pewnością liczyć na przewagę w Izbach, lecz mogliśmy mieć poważniejszą liczbę posłów naszych, a to już było rzeczą nie małej wagi, gdyż było w niej obrazem usposobienia kraju i zwróciłoby w naturalnej konsekwencji uwagę rządu na nas. Tak bowiem zawsze bywa, że z mocniejszą liczbą się, że słabszego zaś nie sobie nie robią. W końcu mówił ks. Wartenberg o gminnej administracji beneficjów kościelnych, tudzież o prawnych zobowiązaniach i moralnych powinnościach dwóch organów z Iona parafii do zarządu tychże majątków wybrać się mających. Cała mowa księdza W. odznaczała się gruntownością, a kto jej pilnie słuchał, mógł wielką korzyść z niej odnieść. To atoli nadmienić muszę, że wyborna ta oracja, raczej wykład nauczycielski, za długo trwała. Zaczął bowiem ks. W. mówić o 3 godzinie a skończył dopiero o 5. Wielu niecierpliwych nie mogło wytrwać do końca i skutkiem tego spostrzegać się dawał w sieniach ciągły przepływ, co spokojnie i wytrwale słuchającym nie mało przeszkadzało.

W pośrodku między ks. Blümlem a Wartenbergiem przemówił p. Bętkowski z Białotuli, jeden z komitetowych, którym się wiec zawdzięcza. Sympatyczny postać znanego zaszczytnie z prac obywatelskich weterana słuchano z natężeniem. Mówił krótko (coś około kwadransu), lecz treściwie i z efektem. Za temat obrał sobie wychowanie domowe i wpływ matki na umysł i serce dziecka. Zachęcał do pielegnowania i rozwijania idei ojczyzny w młodym pokoleniu, wskazując zarazem na środki, które w pracy tej użyte być powinny. Szkoła dąży do zgermanizowania dzieci naszych: od samego wstępu do niej drobna generacja, owa nadzieja nasza, aby przyszli spadkobiercy bólów i tradycji naszych coś słyszeli? Otóż niemieckie pieśni, niemiecką myśl i niemieckie słowo. Matki niech się wcześniej wzię starają o to, aby „Ojciec nasz“ nie uległo szkolnemu „Vater unser“, a cudne melodie i zwrotki polskie aby wyparte nie zostały przez „Die Wacht am Rhein, Ich bin ein Preusse“ itd. Polska atmosfera domy nasze powinny być owiane a ostoimy się, przetrwamy burze i doczekamy się, że kiedyś i dla nas weselę się słońce zaświeci. Przemówienie to pocziwe i piękne przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Po ukończeniu tych trzech porządków dziennym objętych mówczy przewodniczący wieca p. Stanisław Różański trzy rezolucje, z których pierwsza wyrażała niezłomną wierność dla religii dziadów i pradziadów naszych; druga zawierała odezwę do król. rządu o uszanowanie polskiego języka w szkole, w sądownictwie i urzędach administracyjnych, oraz protest

szę. „I teraz znowu rozstrzygała się przedemną na nowo ta sama ścieżka, którą raz już własnymi zmierzylem krokami; widziałem, jak z ową piramidą ludzką, którą na moich dźwigach barkach, zbliżałem się do paszczy dział, rusztowania, kazamat, a przecież nie miałem odwagi zatrzymać się i powiedzieć: To nad moje siły!“

„Wtem przyszedł mi w pomoc wypadek. Brutalna przemoc stanęła mi w drodze. Nigdy nie była mi potrzebniejsza!“

„Skończyłem jak bohater, ani jeden liść nie uesechł u mego wieńca wawrzynowego.“

„Dzień dzisiejszy był dla mnie dniem wspaniałym.“

„Stałem w pośród ludu gdyby półbożek. Światłem mego oblicza rozświecałem na podobieństwo słońca otaczające mnie tłumy.“

„Tłumy podziwiali moją odwagę, determinację i owe lekceważenie, jakie okazywałem siłę opartą na bagnietach.“

„Rotmistrz od kirasjerów jest wprawdzie dobrym moim znajomym i on to dał mi przedwczoraj lekko do zrozumienia, że przybędzie z szwadronem swoim dopiero po południu; do południa przeto należało nam uporać się z tem, co mamy do zrobienia.“

„Dotrzymał słowa.“

„Gdyby nie ta kochana młodzież, cały akt uroczysty mógłby być w największym odbyć się porządku; ona tymczasem o mało mi wszystkich nie popsuła szków.“

„Z zbliżeniem się ku nam kirasjerów byłem bliskim wypadnięcia z mego roli.“

przeciw szkołom bezwyznaniowym w gminach polskokatolickich jako zakładom przeciwnym idei wolności i równouprawnienia; trzecia zaś wypowiadała, że członkowie wieca postanawiają zgodnie rozszerzać między sobą książki polskie ludowe, broniące praw Kościoła kat. i narodowości polskiej.

Rezolucje te zgromadzenie przyjęło jednogłośnie. Następnie zgodził się wiec na przesłanie uwiesionemu kardynałowi i arcybiskupowi drogą telegraficzną adresu z zapewnieniem wierności i sympatii. Pod nr. 8 porządku dziennego zapisane były wnioski członków wieca. Ponieważ jednak nikt się do głosu nie zgłosił, zamknął przeto przewodniczący wiec, podziękowawszy poprzednio zgromadzonemu za gorliwe uczestnictwo, poczem przystąpiono do podpisania protokołu, rezolucji i adresu. Od zagajenia do zamknięcia wieca upłynęło przeszło trzy i pół godzin, zaczął się bowiem wiec o 2 a skończył blisko o trzy kwadransy na szóste. Cała czynność miała przebieg poważny, członkowie zachowali się przykładowie i nie wątpić też, aby bez pożytku do domów wracać mieli.

Niektórzy członkowie wieca chcą korzystać z 8 punktu porządku dziennego z oznaczeniem: „Wnioski“ mieli zamiar zabrać głos. Jeden z nich chciał poruszyć sprawę oświaty ludowej, która tu w Mogilnickim jakoś ospale idzie. Dla późnej pory odstąpiono od stawiania wniosków, odkładając je do przyszłego wiecu, który wedle informacji, jakie mnie doszły, za 2 tygodnie w Mogilnie się odbędzie.

Korzystajmy z swobody konstytucyjnej i wszędzie także zgromadzenia urządzajmy.

Paryż, 26 września.

(Scrutin uninominal. — Postawa gabinetu. — Groźby dziennika Français. — Legitymisłi uderzają na prawo centrum. — Jeszcze utopia p. Buffet. — Wojna przeciw republikanom. — Taktyka bonapartystowska. — Czy Napoleonowie zwyciężyli kiedy rewolucję? — Nieprzewidywalność i łagiewki p. Ducrosa. — Varia.)

S. E. Najważniejszą dzisiaj kwestyą polityki wewnętrznej jest postawa gabinetu w sprawie prawa wyborczego i sposobu głosowania. Sprawdza się, że ministrowie oświadczyli się jednomyślnie za głosowaniem pojedynczym (uninominal) wbrew opinii prawego centrum, chcącego utrzymać głosowanie listami, a utrzymując, że wpływ osobisty marszałka przyczynił się do tego, iż kwestya gabinetu ma być postawioną w tym przedmiocie. W takim razie przejdzie prawdopodobnie głosowanie pojedyncze, z którego najwięcej korzystają będą orleaniści; jako stronnictwo nie mają oni w kraju żadnego znaczenia, a tylko za pomocą osobistych wpływów mogą się spodziewać powtórzonego wyboru. Jak dalece idzie im o powodzenie w tej kwestyi, świadczy nowy artykuł dziennika Français, zawierający niejasną a tem straszniejszą groźbę: „czy nie rozumiecie, pyta się republikanów, że po obaleniu Spółki Buffet-Dufaure byłibyśmy rzuceni w niepewność bardzo groźną (un incennu fort menaçante), w której opinie i interesa lewego centrum nieby zapewne do zyskania nie miały?“ Jakżeby to miało być niebezpieczeństwo? Czybyż może marszałek Mac-Mahon zrobił zamach stanu, czybyż też przywołał do steru rządu intranzigenta p. Naquet? My sądzimy, że marszałek Mac-Mahon uchyliliby się tylko przed uchwałą Zgromadzenia — ale i do tego zapewne nie przyjdzie.

P. Buffet będzie miał w tej kwestyi większość za sobą. Ale niech się minister nie ludzi nadzieją, że sklei się przez to owa wiązka sił zachowawczych, o której śni mu się na jawie. Nigdy wojna zaciętsza nie była między orleanistami a bonapartystami, a broszura Les Responsabilités rozszerzyła także przepaść między orleanistami i legitymistami. Oto dzisiaj mamy znowu list legitymisty de la Rochette do p. Callet, który uchodził za autora wspomnianej broszury. W liście tym p. de la R. oskarża prawe centrum, które uniemożliwiło restaurację, chcąc zrobić „dziedzica Henryka IV i Ludwika XVIII dziedzicem Ludwika Filipa, narzucając mu zasady i barwy rewolucji.“ Jakżeż p. Buffet pojedna tych pokłóconych braci siamskich monarchii? Z pewnością nie nakazując im uszanowanie konstytucji, której jedni nienawidzą, podczas kiedy drudzy ją tolerują, chcąc ją eksploataować.

Jedyny grunt wspólny, na jakim spotykali się dotąd i spotykają się mogą na przyszłość sprzymierzeńcy z 24 maja, jest nienawiść do rzeszypolskiej Konstytucji z 25 lutego rozdwoiła się na dłuższy czas i wyrzyna p. Buffet możliwość pogodzenia ich stanowczego i trwałego. On może teraz tylko zyskać ich tymczasowe oklaski, prześladowując republikanów — ale rzeszypolska sam szanować musi i kazać im mieć dla niej uszanowanie. Prześladowujmy więc republikanów; po Lugdunie Marsylia, po p. Ducrosa p. de Tracy, po procesie de la Permanence proces komitetu centralnego. Zapadł wyrok względnie dosyć łagodny, ale potępiający stowarzyszenie nieprawne, nieustające. A tymczasem kвітina w Marsylii i w Paryżu liżne komiteta nieprawne rojalistowskie, katolickie, karlistowskie i bonapartystowskie, na które p. Buffet patrzy przez szpary: il louche à gauche.

Pod tytułem Les Complots d'Arenenberg wyszła w tych dniach broszura bonapartystowska po-

większająca liczbę licznych publikacji tolerowanych przez ministra spraw wewnętrznych. Autor unosi się nad wszystkimi cnotami matki i syna, nad ich bezinteresownością i patriotyzmem a potem kreśli plan kampanii bonapartystów. Pierwszym punktem było bronić się; drugim potwierdzić własne ietnienie; trzecim jest obecnie rozpocząć atak: „Trzecia taktyka było owo wyzywanie rewolucji. Nikt nie może powiedzieć, że i tu się nie uda. Wszyscy teraz nad tem pracują. Już dwa razy z zwyciężoną przez Napoleona w reolucya ma za sobą dzisiaj wprawdzie dużo słabości, dużo podłości, dużo zdrad. Sławna szpada (Mac-Mahon) służy jej bezwiednie; cyniczne kompromisy, przez książkę utrzymywane, sprzyjają jej nadużyciom; ma za sobą śmiałość garści bezczelnych i ambitnych ludzi i pomoc zagranicznych sympatii. To wszystko, zapewne, uzbraja ją potójnym pancerzem, który ją zasłaniać będzie przez długi czas od ciosów jakiegos gwałtownego buntu. Ale jest broń w obec której łamią się z czasem wszystkie opory, broń, której nie stępić nie zdoła, ani intrzygi parlamentu przywłaszczającego sobie wszechwładztwo, ani konstytucye powstałe z chwilowej koalicji, ani machia welistyczne matakta szalejącej policyi (?); jest to wola narodu. Bronią ją samo tylko bonapartystowskie stronnictwo władze umie — a, po raz trzeci, zobaczmy, jest to nasze przekazanie, rewolucyja dotknięta i zwyciężona przez jednego z Napoleonów.“ — Na koniec tego ciekawego ustępu pozwolimy sobie odpowiedzieć, że Napoleonowie dotąd nie szczycili się chwałą zwyciężenia rewolucji, ale przeciwnie pochlebiali jej, aby ją oszukiwać, jak dziś robią orleaniści, a Francya demokratyczna łatwowierna nie sądziła, że Napoleonowie tak łatwo zgwałcą swoje przysięgi; zdradnie więc i podstępem po dwa razy Napoleonowie udusili rzeszypolską, ale nawet po tym zamachu chcieli jeszcze uchodzić za reprezentantów, za uosobienie rewolucji; była to ich cała siła, cała racya bytu; ks. Napoleon rozumie to jeszcze sam jeden z całej rodziny. Ale ze strony młodego artylerzysty gadać o zwyciężeniu rewolucji nie jest to tylko porwać się z motyką na słońce, ale jeszcze zadać sobie cios śmiertelny; po za rewolucyją czemże są Napoleonowie? Prości tylko intrzyganci.

Dzienniki dzisiejsze przynoszą nam także list p. Ducrosa do członków komisji municypalnej, którzy podpisali adres do ministra z pochwałą prefekta lugduńskiego. Dziękując im za ten dowód współczucia, łatwego do zrozumienia, p. Ducros uderza całemi siłami na radykałów, na wyborców lugduńskich, sobie znowu sypie pochwały — ale o pp. Bouvier i Cocco nie mówi ani słowa. Tylko list jego kończy się tem zdaniem: „Czy nie możnaby powiedzieć tym namiętnym kochankom lugduńskich swobód, że ideał ich miejscowej administracji byłby urzeczywistnionem przyłączeniem prefekta angielskiego do rady wziętej z Genewy lub z Strasburga?“ Czy rozumiecie sens tego zdania? P. Ducros, jak przestanie być prefektem, będzie mógł zajmować się pisaniem łagiewek; to mu się lepiej udaje, jak administracyja Lugdunu lub wybudowanie mostów na rzece Marne; ale możnaby mu dać radę, aby unikał w swoich dziecinnych rozrywkach używania nazwiska miasta, które powinno być świętem dla Francuza.

Marszałek Mac-Mahon znajduje się dzisiaj w Rouen i jutro przybędzie do Paryża. Cesarzowa Austrii wczoraj przybyła też do Paryża i za kilka dni wyjedzie do Wiednia.

Deszcz jeszcze padał onegdaj i wczoraj. Dzisiaj pogoda.

NIEMCY.

* Berlin, 27 września. Magdeburger Zeitung donosi, że po powrocie ministrów z urlopu rozpoczną się w ministerstwach przygotowania do przyszłego sejmiku. Projekt ordynacyi miejskiej, nad którym pracują obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, ma być zastósowanym najpierw tylko we wschodnich prowincjach monarchii.

Do Weser Ztg. piszą, że przed trybunałem dla spraw kościelnych rozpoczęcie się w przyszłym miesiącu proces przeciw biskupowi wrocławskiemu i monaster-skemu, mający na celu złożenie ich z biskupich stolic. Dzień procesu przeciw ks. biskupowi dr. Försterowi naznaczony jest na 6-go października. Monasterski biskup Brinkmann poszedł w ślady ks. biskupa wrocławskiego i po ukończeniu w Karlsbadzie udał się do Tyrolu i Szwajcaryi, ząd zamierza wyjechać do Rzymu. Weser Ztg. powiada, że nieobecność biskupa w kraju bynajmniej nie stanie na przeszkodzie rozpoczęciu przeciw niemu procesu.

Jak wielkim jest brak nauczycieli na Szląsku, najlepszym na to dowodem ta okoliczność, że w samym obwodzie rejencyjnym opolskim jest nieobsadzonych 793 posad nauczycielskich. Liczba ta charakteryzuje najlepiej nowoczesne stosunki cywilizacyjne — pisze Germania.

Cesarz Wilhelm powrócił w sobotę o 11^{1/2} godzi-

„Gdy była moja żona, trapiła mnie i zatrwała życie już sama myśl, że z kobietą tą pod jednym i tym samym muszę mieszkać dachem; a dziś sam jej przyjazd do miasta, w którym zamieszkuje, napelnia duszę moją rozkoszą nieopisaną. Cóż dopiero mówić, gdy spotykam się z nią w miejscu, gdzie choć z daleka mogę na nią patrzeć! Kobieta, którą uważałem kiedyś za nieszczęśliwą dla mnie, dziś jednem spojrzeniem odradza mi w młodzieńca.“

„Ależ bo ta kobieta zmieniła się nie do poznania. Dziś to ideał piękności, dobroci, serca i rozumu. Każde jej słowo, to harmonia, każde wżerzenie — czar.“

„I bóstwo to u boku takiego małżonka! To nie mąż, to nawet nie człowiek — małpa. Gdyby przyszedł był do mnie i prosił o rękę jedną z pokojówek, byłbym mu odmówił.“

„Mówią, że jest bogatym. Nie wierzę i temu. Spekuluje i w karkołomne rzuca się przedsiębiorstwa.“

„Niepodobna mówić z nim o czemś innem, jak o lichbach i interesach.“

„Gdyby to było w nim przynajmniej coś demonicznego, zrozumiałbym. Kobieta imponują takie charaktery.“

„Ależ to najwzyczajniejszy, najcodzienniejszy spekulant. Gdzież mu nawet mierzyć się z mną, ze mną, który mam wszelkie prawo do nazwania się przystojnym.“

„Czwarty dopiero przekroczyłem krzyżyk; jestem magnatem w całym tego słowa znaczeniu; nazwisko moje głośnem jest w państwie; patryoci powtarzają je ze czcią — czegoż mi nie dostaje?“

nie wieczorem do Berlina przy jak najlepszym zdrowiu, jak zaręczają dzienniki. Na dworcu oczekiwali na monarchę wyżsi urzędnicy stolicy wraz z komendantem miasta.

Wyjazd cesarza Wilhelma do Włoch ma nastąpić w dniu 7 października z Baden-Baden.

FRANCYA.

* Paryż, 24 września. W przyszły czwartek odbędzie się posiedzenie komisji nieustającej, na której mają być postawione wnioski o natychmiastowe zwołanie Zgromadzenia narodowego. Bourdout, podsekretarz w ministerstwie sprawiedliwości, ma w skutek uchwały ministeryjalnej, jak donosi Presse, co do głosowania wedle list, odstąpić się od p. Dufaure'a i ustąpić. Już w najbliższych dniach przed zebraniem się Zgromadzenia narodowego mają przybyć do Paryża członkowie trzech frakcyi lewicy, celem naradzenia się nad przyszłą parlamentarną kampanią. Opinion Nationale stara się w bardzo ostrym artykule przygotować opinią publiczną na przyszłą walkę i dowodzi, że drugi 24 maj z ks. Broglie i p. Buffetem na czele, nie utrzymałby się ani 24 godzin. Mac Mahon chce na wszelki przypadek powszechnych wyborów, jeżeli zaufane ministerstwo niemi pokieruje i dla tego prawdopodobnem jest, że każde utworzyć takowe ministrowi Buffetowi lub też postarać się o to, aby Zgromadzenie narodowe nie było wpiętych rozwiązane, aż sam uzna to za stosowne.

Opinion Nationale, Journal des Debats i République Française występują przeciw artykułowi p. Emila Girardin, który przemawiał za wcieleniem Belgii do Francji. Pomienione dzienniki oświadczają, że prasa belgijska naprośnie niepokoiła, bo Francya nie myśli wcale o zabiorach. Pan Emil Girardin tymczasem rozwija dalej swe plany, wedle których Francya, Niemcy, Rosya i Włochy zamierzają nowy przedsięwzięć podział Europy, przy którym Belgia przypadłaby Francji. Dziwi się p. Girardin temu, że dzienniki występują przeciw aneksyi Belgii przez Francję, kiedy Włochy zabrały sobie Neapol, Toskanię, papieżkie państwo i Parmę a Niemcy księstwa nad Elbą, Hesyję, Hanower, Frankfurt i Nasawę. Nowy podział Europy ma wedle p. Girardin doprowadzić do ogólnego rozbrojenia, uspokojenia Francji i uniknięcia nowej wojny pomiędzy Francją a Niemcami. W razie gdyby nie przyszło do urzeczywistnienia powyższych planów, Francya w ciągłej postawie nie nawiąże do Niemiec, rozpoczęłaby straszna wojnę. Jeżeli przyjdzie do tej wojny — pisze pan Girardin — której Francya uniknąć może, wtedy prasa belgijska przekona się, czy miała słusność występować przeciw polityce, której przeprowadzenie zaoszczędziłoby jej przynajmniej kosztą na mobilizacyę. Belgia przekona się pewnego dnia, że przyjdzie jej wybierać pomiędzy Niemcami lub Francją.

Podróż marszałka Mac Mahona po kraju zwykłym odbywa się trybem. Władze urządzają wszędzie uroczyste i uroczyste przyjęcia, w których udział bierze tu i owdzie i ludność miejscowa. Zdaje się, że ludność na prowincyi zadowolona jest wiele z ostatecznego ukonstytuowania rządu.

HERCOGOWINA.

* Dla rozmaitości debiutuje dziś rząd turecki z biuletynem zwyciężkim, który telegram carogrodzki z dnia 25 bm. w ten streszcza sposób: „Urządowanie donoszą: Sześć batalionów pod dowództwem generał-porucznika Chevet paszy i Selim paszy, wysłanych z Gaczo na pomoc stojącym w Piva wojskom, spotkały w Zanjewina 3000 powstańców, stoczyły z nimi potyczkę, zadały zupełną klęskę i rozrzucały zbudowane przez nich szaniec pod Glawitą. Wojsko to następnie rozbiło po drodze inne oddziały powstańcze i dotarło szczęśliwie do Pivy, której garnizon wzmocniły i zaprowiantowały. Nazajutrz zaopatrzono wśródgmo-gich potyczek w żywność i zapasy amunicyi zalogę Besoyi. W walkach tych stracili powstańcy 200 jw zabitych i wielu rannych. Następnie powróciły dwa bataliony tureckie, nie spotkawszy nigdzie powstańców, do Gaczo, ząd wysłano bezzwłocznie posiłki od Duga i Nikeicza. Dalej pobili i rozbiły dwa bataliony pod dowództwem generała brigady Ali paszy powstańców usadowionych w wąwozie w okolicy Wustow Stroinirio(?) przyczem ostatni znaczne ponieśli straty w ludziach, broni i bydle. Wojska ścigają znajdujących się jeszcze w tych stronach powstańców. Straty wojska były stosunkowo nie wielkie.“

Jeśli znajdzie się ktoś co będzie miał ochotę dać wiarę powyższemu biuletynowi, to przynajmniej znie-wolonym będzie przynależ, że powstanie nie jest na wygaśnięciu, skoro na małej stosunkowo przestrzeni wojska tureckie na każdym kroku spotykały się z oddziałami powstańcami, i to z oddziałami, z których jeden pod Zanjewiną składał się z 3000 ludzi. Że powstanie wzmagą się, przynajmniej najnieprzychylniejsze sprawie południowo-słowiańskiej dzienniki, a pewnem jest, że powstańcy zachęcani ostatnimi powodzeniami, nie myślą o złożeniu broni, owszem gotują się do prze-

„Pokaż była moja żona, zaniedbywałem ją. A więc zgoda. Zdobędę ją napowrót.“

„Przedewszystkiem jednakże wyszł tego niegodzi-wca, Elemera, w podróż.“

„A teraz spieszym się. Nie mogę i nie powin-nem pozostać tu dłużej. Ludzie moi wspaniałą przy-gotowują mi demonstracyę; zabawa ta może stać się powodem niemiłego starcia z organami władzy, a coś podobnego najmniej mogłoby mi być pożądanem.“

„Sekretarz mój zastąpi mnie. Człowiek to nieo-szacowany.“

„Co za szczęście, że ludziom na tem, co ja stano-wisku, dostają się w udziale ręce i nogi pracujące za nich i dające się użyć w potrzebnym im kierunku — za skromne honorarium!“

Tu kończyły się zapiski.

Przy ostatnich wierszach uśmiechnął się sekretarz wprawdzie śmiechem stumionym, lecz ustami rozwar-temi do śmiechu. Następnie zamknął tekę, położył ją na swém miejscu i zaciągnął pióro, zasiadł do listu. Gdy skończył — zaadresował: Wielmożna Pani Marya Lemming.

Tak się nazywała dama, z którą już po troszę na-szych zaznajomiliśmy czytelników.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wleczenia wojny przez zimę w nadziei, że z wiosną zmieni się położenie w Europie, a przedewszystkiem zmieni się korzystnie położenie w Serbii i Czarnogórze. Celem zaś zapewnienia sobie dowozu potrzebnej żywności, broni i amunicji, a przedewszystkiem zaciągając ochotniczych z obu Księstw, daży pop. Zarko, którego oddział wzrósł dziś do 4000 ludzi, do zajęcia obwarowanej Sjenicy, będącej kluczem, co łączy teatr wojenny z Serbią i Czarnogorą.

Powstańcy przedłożyli interweniującemu konsulom mocarstw europejskich następujący memoriał:

"Szczepani panowie delegowani Europy! Przez cztery wieki jęczyli podłogałowania godni nieszczęśliwi rajasi, chrześcijanie Hercegowiny w niewoli pod tyranją turecką i uciskiem wszelkiego rodzaju. Przez cały ten czas państwa cywilizowane Europy nie zwróciły ani razu uwagi na owe niezliczone cierpienia i przesładowania. Nieszczęśliwi rajasi nie mogli znieść długiej tyranii i okrutnych przesładowań tureckich, niezliczonych przesładowań, gwałtów, zniewag i cierpień, skutkiem czego chcieli w tym roku wszyscy za broń, by pokazać cywilizowanej Europie jak wielką ściegą na siebie hańbę i wstyd pozwalając przesładować barbarzyńcom tureckim nieszczęśliwy lud słowiański.

Słyszeliśmy szanowni panowie, że was wysłali wasi monarchowie z poleceniem zbadania naszego położenia, skarg naszych i meczarów, niemniej przyczyn, które nas popchnęły do zbrojnego powstania. Wyłuszczyliśmy wam rzecz całą, niemniej powiadomimy o przyczynach, choć to zbyt, nikomu z was bowiem nie są tajne przesładowania, jakie znoszą musimy ze strony Turków i tureckiego barbarzyństwa.

1) Zaczniemy od agów. Biedny wieśniak biorący w dzierżawę kawał gruntu, musi użyć i uprawiać pole a przeto dawać adze tyle, ile ten tylko żąda a nigdy mniej jak połowę dochodów. Trzy do czterech razy do roku odwiedza aga swych dzierżawców, a odwieść ich na czele liczącej drużyny, przy czym biedny wieśniak widzi się zniewolonym żywić agę, jego ludzi i konie, w przeciwnym bowiem razie naraziłby się na plagi, więzienie i zniewagę.

2) W państwie tureckim wypuszczane bywają — czego nie ma na całym świecie — podatki państwowe w dzierżawę, przyczem celnicy porozumiewają się z urzędnikami, żądają więcej niż im się należy, odzierają ludzi, a ty rajase płaci, płaci choć nie ma z czego a potem idzie z Bogiem i zawoździ skargi.

3) Obok tego nakładają i ściągają z rajasów mnóstwo innych podatków, biedny rajas musi płacić wszystko, haracz, pusel, askeriv — płacić i płacić bez końca.

4) Spisywanie bydląt odbywa się w sposób najnieporządniejszy i najnieprawdliwszy. Turcy są konkskryptorami i mają zwyczaj niespisywania bydląt swoich współwyznawców a natomiast w ten sposób postępować z dobytymi ludnościami chrześcijańskimi, że kto ma dzisiaj sztuk bydląt temu zapisują 30. Biedny rajas musi w ten sposób opłacać daninę daleko większą niż rzeczywiście powinien. A przed kim ma się skarżyć nieszczęśliwy rajas? Może na iść do aliego. Któż to jest ten ali?

5) W razie przywołania chrześcijanina do sądu, lub w razie gdy ten pozwa Turka, chrześcijanin, gdy nie jest w stanie dwóch tureckich dostawić świadków, nie znajduje nigdy sprawiedliwości, a w dodatku dostaje się do więzienia.

6) Nasze córki i żony porwane bywają przemocą przez Turków i nawracane na wiarę muzułmańską; taki los nawet spotkał przed kilku laty pewną poddaną austriacką w Stolicu.

7) Gdyby chrześcijanin powążył się świadczyć przeciw Turkowi, może być pewien, że za jakie dni kilka będzie żył w pobawion.

8) Nasi duchowni, kościoły nasze, dzwony i obrazy świętych narażone bywają na publiczną a bezkarną, zniewagę i pośmiewisko.

9) Musimy niezmierne sułtanowi płacić podatki i różnego rodzaju ciężkie daniny; o oświatę jednakże nasza nikt się nie troszczy, nie mamy szkół, a koby powążył się ich domagać, temu groziłoby więzienie, lub nawet utrata życia — za „nieposłuszeństwo w obec władzy“.

10) Wszystkie roboty spełniać musi chrześcijanin, którego odrywają nieraz o pięć i sześć dni drogi od domu i każą pracować bez zapłaty w czoła pocie, a podczas gdy Turak zwolnionym jest od wszelkich ciężarów.

11) Gdy potrzeba koni do przewiezienia prowiantu dla wojska tureckiego, — napadają żandarmi na wieś chrześcijańską i wypędzają z koniami i wozami biednych rajasów, którzy często 15 do 20 dni zmuszeni są włożyć się za wojskiem.

12) Jak tu szukać i znaleźć sprawiedliwość u sądu tureckiego, skoro składa się z kilku pieniaczych się od złości Turków, a jedynie z dwóch chrześcijan, których zmuszają niejednokrotnie do podpisywania najnieprawdliwych wyroków.

13) Chrześcijanin usprawiedliwiający się, że rozkazowi wzywającemu go do uskutecznienia jakiejś roboty lub dostarczenia zaprzęgów nie mógł z powodu nagłego zajęcia w domu lub słabości kogoś z swoich zadość uczynić, nie znajduje nigdy posłuchu ni zlitowania, w ślad za usprawiedliwieniem się przychodzi żandarm, bije go, smaga, morduje i przyprawia o rozpacz.

14) Gdy idzie o sprawę Turka, sądy działają z pospiechem, skoro zaś chrześcijanin udaje się do sądu, musi całymi latami czekać na załatwienie swej sprawy lub uciekać się do przekupstwa, przyczem urzędnicy wyciągają zeń dziesięciokrotnie tyle, ile wart przedmiot sądowy.

15) Nie ma dalej w obec Turka ani własności ani osobistej wolności. Oto przykład: Niejaki Alis Pivodicz, Turk z Mostaru, uciekł przed poborem wojskowym, przyczem austriacy poddani widzieli go przechodzącego przez Metkowiec; świadectwo jednakże podanych austriackich nie znalazło w oczach tureckich wiary, a natomiast wtargono do więzienia nieszczęśliwego Dorde Civica, gdzie gnije już od półtora roku pod zarzutem, że sprzątnął Pivodicza. Inny przykład: Dorde Belobik, utrzymujący znaczne stósunki handlowe z Tryestem, człowiek znany z swej uczciwości, był Turkom solą w oku; obatożyli go wigo na śmierć i oskarżyli następnie jego synowca, iż zabił stryja. Oskarzenie pociągnęło za sobą więzienie, z którego, by się wy dostać, musiał rozstać między Turków cały swój majątek, poczem schronił się w jednej koszu na terytorium austriackie.

Żyjąc między Turkami, nie możemy być pewnymi ani życia ani mienia. Wszak niedawno zamordowali Turcy dwóch poddanych austriackich z Metkowiec, a zwłaszcza Szczepana Nevaja i Piotra Magzana; to samo zrobili Turcy w Gabeli z austr. poddanym Mikolajem Sukovecem i innym, którego nazwisko przepomnieliśmy; niedawno schwyłali Turcy na austriackim

okręcie wychodząc tureckiego i zawlekli go z sznurum na szyi do Mostaru.

Jak tu być pewnym życia, skoro faktem jest, że Turcy zwabili na słowo honoru Marka Kresica i Filipa Kresica do Sekose i tu rzucili się na bezbronnego i zarabiali na śmierć. Wśród takich samych okoliczności straciło życie dwóch obywateli w Gradacu, dwóch w Ztovo, dwóch w Brstanie i dwóch w Paprate.

16) Gdy aga gdzieś zawita, pierwszą i najprzejmniejszą jego zabawką jest łamanie krzyży, świec, zniekształnianie obrazów świętych itd., jak to zrobił przed 2 miesiącami Ibrahim beg Gravan z Pocitellii i synowie Ibrahim bega Muradbegowica z Wisiozu — którzy jakby wściekli pędzili przez wieś, łząc chrześcijan i znieważając ich żony i córki.

17) Gwałtowność tureckim nie ma granic. Smail aga Sarzic, urzędujący w Stolicu w charakterze egdziego zmusił przemocą nieszczęśliwych rajasów do wysuszenia bagien, przyczem tak pokierował sprawą, że pracownicy nie otrzymali ani szelagą zapłaty. Tak postępuje nie sam aga tylko, tak robią wszyscy Turcy.

18) Rząd turecki nie wie co administracja; urzędnicy turecy są najgorzej płatni i skazani tem samem na obdzieranie mieszkańców, wysysanie ich i spełnianie tym podobnych niesprawiedliwości.

19) Maltretowanie i poniewieranie rajasów zda się być rozkoszą dla urzędników tureckich; cała administracja wykonywana jest w języku tureckim, niezrozumiałym dla rajasów a okoliczność ta jest szerokiemi polem do nadużyć wszelkiego rodzaju.

20) Bagna rozciągające się między Varda Glavica a Glavica Kozavica były kiedyś własnością wiościan z Rasna, którzy w swym czasie osuszyli te wodami zalana przetrzeźni; w tem przyszli Turcy Muj aga, Mehmedbasic, Derwicz aga Grebo, Agi beg Basanic, Memis aga Ciber, Mehmed Uskovic i przywłaszczili sobie przestrzeń tę wynoszącą 1000 morg.

Dostojni panowie! Te i tem podobne cierpienia i przesładowania, jakie znoszą musimy, barbarzyństwa te i krzywdzące gwałty zniewoliły rajasów do chwytności za broń celem własnej obrony, obrony tego, co nam święte i drogie. Chwyciliśmy za broń, by odeprzeć zniewagi odwiecznego szatanego wroga, nie my jednakże zaspokajamy Turków, owszem oni na nas napadli. Jak głodne wilki opadli spokojne wieś nasze z Adjalja Uglan na czele, którego wysłano z Mostaru z poleceniem „uspokojenie“ nas, — złupili je, spalili i zamordowali starca 80 letniego i dwoje niemowląt.

Potem rzucili się Turcy na wieś Dracevo, zamordowali tutaj siedmiu chrześcijan, wypędzili resztę, zrabowali wszystko a następnie puścili wieś z dymem. — Na czele tej bandy zbrojnej stali: Ibrahim beg Gravan i synowie Ibrahima bega Murat begowie.

Nie dość Turkom tych barbarzyństw; we wsi Doljane wybili drzwi do kościoła, znieważali ołtarze, podziurawili obrazy Panny Maryi, rozbili dzwony i wrzucili je do wody; nie dość jeszcze na tem; a podobieństwo zgłodniałych bestyi napadli spokojną wieś Doljane, wdzierali się do mieszkań, rabowali miód, masło, zboże, słowem wszystko co się unieść dało, stratosowali pole i zapalili wieś. W ślad za tem barbarzyństwem inne nastąpiły okrucieństwa: wieś Dubrewica, Brskanica, Cetoljub, mniejsze i większe Rasno zostały zrabowane a następnie spalone.

Szanowni i dostojni panowie! Europa patrzyła już na niejedną zmianę tronu, zrzucała z tronów chrześcijańskich króli, cesarzy i książąt i dziś w wieku cywilizacji chciałaby podpierać i ratować przed rozpamiętnieniem tron tureckich barbarzyńców?

Szanowni panowie! Nie możemy i nie chcemy żyć pod batogiem tureckim. Ludźmi jesteśmy a nie bydłem. Jeśli nie macie ochoty nam pomóc, w nie naszej mocy zmusić was do nagnięcia karku pod jarzmo niewolnicze. Przyczem tureckim nie wierzymy, a co się tyczy rękoma, jakie nam ofiarują, jesteśmy przekonani, że nie wartają one nic. My rwiemy się do wolności, prawdziwej, zupełnej wolności! Zyciem chyba nie oddamy się w ręce tureckie!

Dan w Metkowiec, dnia 12 września 1875.

Podpisy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 28 września.

— * Popis publiczny szkoły wieczornej Towarzystwa młodzieży kupieckiej odbędzie się dnia 2 października rb. o godzinie 8 wieczorem w lokalu szkolnym Stary Rynek nr. 58 II piętro i to w następującym porządku:

Oddział II. (niższy).

1. Rachunki.

2. Język niemiecki.

Oddział I. (wyższy).

1. Jęzografia.

2. Prowadzenie ksiąg handlowych.

Nastąpi sprawozdanie za rok ubiegły, odczytanie promocyj i rozdanie nagród.

Nowy rok szkolny i przyjęcie nowych uczniów nastąpi w poniedziałek dnia 18 października rb. o 8 godzinie wieczorem w lokalu szkolnym.

— * Teatr. Dziś: Wielkie bractwo, najnowsza komedia Aleks. hr. Fredro (syna); w czwartek: pierwszy występ śpiewaczki p. Teressy Brzeohffa, która w międzyaktach odśpiewa: arya z opery Verdi'ego: Atilla; Złotna, mazurek Chopina i Il sospiro, walec koncertowy Bendla — dalej dane będą: obrazek dramatyczny: Dzień S. Zofii i lekiya astronomiczna przez pp. Melihao i Halevy: Przejście Wenery.

— * Publiczność nasza wydała już sąd o gmachu teatralnym; ciekawo teraz zeznać, jak Niemcy budowę tę oceniał. Otoż tejsze dzienniki Posener i Ostdeutsche Ztg, których wcale o życzylija stroność dla spraw naszych pisać nie można, jednogłośnie w dniu wczorajszym piszą bardzo pochwalnie o całym gmachu i jego urządzeniu a jeśli wyrażają jakie życzenia, to jedynie, by Niemcy na podobną rzecz się zdobyli, co im tem łatwiej, zdaniem naszym przyjąć powinno, iż posiadają nie równie większe niż my własne środki a nadto i pomoc państwa. Również zaś jak dzienniki nasze oddają zasłużone pochwały tak mise en scene dwóch przedstawień jak i grzo artystów.

— * Owdowiła p. Moszezeńska przy Jezuitach ulicy nr. 6 mieszkająca, znalazła dnia onegdajszego na ulicy Columbia dziecko mniej więcej 5 lata mające i wzięła je do siebie. Dziecko to jest ubrane w różową sukienkę, biały fartuch i białe pończochy.

— Na dzień 29 m. b. przypada zaćmienie słońca pierścieniowe, które jednak będzie widzialne tylko w zachodniej Europie.

— * W sobotę umarł nagle kupiec tutejszy Juliusz Briske. Zmarły należał pomiędzy innymi do rady zawiadowczej masy Tellusa.

— * W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w czasie od 19 do 25 września: 49 urodzeń i 25 przypadków śmierci. Pomiędzy urodzonymi było 28 chłopców i 21 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 14 pici mekskiej a 11 osób pici żeńskiej. W tymże czasie zawarto 10 ślubów.

— * Ostdeutsche Ztg. donosi, że koleją kluczborską-poznańską nie zostanie otworzona dnia 30 bm.; stanie się to dopiero dnia 15 października a może nawet dopiero 1 listopada rb. Powodem tej zwłoki ma być podobno miejsce uszkodzone na koleji pod Ostreszowem.

— * Hr. Ryszczewski, osienią z kateńską Radziwiłłową z linii berlińskiej, osiadł w Księstwie i zakupił za pośrednictwem domu komisowego p. Nepomucena Kierskiego i Sp. znaczną posiadłość w okolicy Leszna, Wielkie i Małe Krzyżko od rodziny pp. Jarzębowski.

— * Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 22 września 1875 r., zaprowadzające walutę

Rzeszy niemieckiej na całym obszarze Rzeszy od dnia 1 stycznia 1876 r.

— * Projektowany w jesieni r. b. zjazd nauczycieli niemieckich szkół realnych nie będzie miał miejsca. Z powodu tego zamierzają zjechać się nauczyciele szkół realnych W. Ka. Poznańskiego i Ślązka w dniu 9 października w Wrocławiu, by objawić swe życzenia i zapasywania w kwestyi szkół realnych.

— * W sprawie archiwów klasztornych wydali 11 bm. ministrowie spraw wewnętrznych i wyznaczn następujące rozporządzenie:

Doszło do naszej wiadomości, że członkowie pewnego klasztoru, podlegającego prawu z dnia 31 maja rb., sprzedali dwa stare manuskrypty wielkiej wartości pewnemu archiwarzysowi za bardzo niską cenę. Gazety donoszą dalej, że inwentarz klasztorów bywa sprzedawany poniżej wartości; wspominają zwłaszcza o pewnej bibliotece klasztornej, która z więcej niż 10,000 tomów się składała. Prawdopodobnie nie mało klasztorów posiada znaczne biblioteki i archiwa, które mają ogólniejsze naukowe znaczenie. Polecamy dla tego landraturam królewskim, aby przy rozwiązaniu, na mocy § 4 alinea 1 wspomnianego prawa, starczy klasztornych zgromadzeń przejrzyli troskliwie ich biblioteki i archiwa, a gdzie można, urzędnikom powinowatym archiwum te prace poruczyli, aby mogli stwierdzić wszelki ubytek i istniejące jeszcze zapasy manuskryptów ogólniejszego interesu i poczynili wnioski względem stosownego ich zachowania. Jeżeli domy zgromadzeń nie dają rękojmi bezpiecznego zachowania znacznych zbiorów, należy przenieść manuskrypta tymczasowo do archiwów prowincjonalnych.

— * O zapisywaniu gazet na pocztach wydał generały urząd pocztowy rozporządzenie, bardzo blisko obchodzące czytającą publiczność. Coraz częściej zdarza się w ostatnich czasach, że stacya pocztowa nie przyjmowała po prostu prenumeraty na pisma, które w cenniku gazet owej stacyi nie były zapisane. To spowodowało generały urząd pocztowy do przypominania urzędnikom, aby się skrupulatnie stosowali do obowiązującego w takim razie przepisu instrukcji, według której każdego razu, gdy się żądana gazeta w cenniku nie znajduje, zapytać się trzeba u wydawcy pocztowego do ekspedycji gazet w Berlinie, czy gazeta ta pocztą zapisuje.

— * Dnia 25 bm. pomiędzy 7 a 8 godziną wieczorem przywieziono do Grudziądza 85 osób oskarzonych w sprawie plunliki, które dotychczas były osadzone w więzieniu śledczym. Widok szeregu tych osób, przeważnie z kobiet na ręku dzieci noszących się składających, budził powszechnie współczucie. Następnego dnia w południe przybyli do Grudziądza rzecznicy pp. Szuman i Dookhora z Poznania, którzy tam dni kilka zabawią, aby przejąć akta i przygotować się do obrony pod sądnych. Jako tłumacz fungować będzie w tym procesie p. Hoffmann, rodem z Wielkopolski, biegle językiem polskim władający.

— * We Lwowie daje we wtorek w sali na wysokim zamku Czeska biblioteka wieczorek na korzyść ubogich chrześcijan południowej Słowiańszczyzny.

— * Akademicy kelnerami. W letnich hotelach Stanów Zjednoczonych, pisze jeden z dzienników amerykańskich, dość często można napotkać panów akademików sprawujących z pełną godnością obowiązki ganiemodów. Młodzi ludzie, korzystając z feryi uniwersyteckich, starają się w ten sposób złożyć sobie nieco grosza na dalsze studium. Niemniej młode damy kasztujące się na nauczycielki, uciekają się częstokroć do tego rodzaju zarobkowania.

— * Ceny ziemi w Londynie a zwłaszcza w dzielnicach, gdzie się koncentruje życie handlowe, wzrosły do niesłychanej wysokości. I tak odstąpiono w tych czasach przestrzeń gruntu, 3600 stóp wynoszącą a rozciągającą się między Threadneedle-street a Bishopsgate-street, za 2500 funt. st. czynszu rocznego. Tym sposobem morg ziemi przynosiłby 81,000 funt. sterlingów czynszu a wartość morgu, licząc czynsz po 4%, wynosiłaby oś około 775,000 funtów szterl. (sterling = około 7 talarów).

— * Rzecz dzieje się w Japonii. Z Yeddo piszą o pewnym japońskim urzędniku, zatrudnionym w japońskim biurze prasowym. Urzędnik — o którym mowa, spełniał zawsze obowiązki swoje z przykładną gorliwością, nie kryjąc się przytem, że jest zwolennikiem zupełnej wolności prasy. Gdy przed kilku tygodniami rząd japoński wydał nową ustawę, dzięki której prasa tamtejsza wzięta została rezerwois pod „prasę“, oświadczył go urzędnik, że dławienie i prześladowanie dzienników, nie korzystających w prochu przed bambusem, nie zgadza się z jego sumieniem, i dla tego zreka się swego urzędu. Działło się to wszystko jednakoż w Japonii.

— * Gustaw Pfleger Morawski, pierwszorzędnym literat czeski, zmarł w tych dniach w Pradze. Dramata jego a przedewszystkiem powieści znalazły szeroki rozgłos nawet po za granicami Czech. Napisał między innymi powieści: „Wielkość rozmarzeń“, „Stracone życie“, „Z małego świata“ i „Żona fabrykanta“.

— * Samobójstwo skorpionia. Pan C. Biddle, dawniej w Madras zamieszkały, opowiada co następuje: Służący przyniósł mi pewnego poranka wielkiego czarnego skorpionia, który prawdopodobnie zbyt przedłużył swoje noce wędrowki i zbłąkał się tak, że za dnia nie umiał znaleźć swej nocnej kryjówki. Z potrzebą ostrożnością umieściłem go w pudełeczku przeznaczonym dla owadów, opatrzonem w szklaną pokrywę, i wstawiłem je w oknie na promienie słońca. Widocznie te promienie rażyły skorpionia. To przywiodło mi na pamięć, że kiedyś czytałem, że ożoczone ogniem skorpion sam się zabił. Byłem ciekawy, jakim będzie zachowanie mego więźnia, skoro za pomocą małego szklaka palącego koncentruje promienie słoneczne na jego plecach. Natychmiast poczęł skorpion jak szalony biegać w pudełku tam i napowrót. Próbe tę powtarzałem cztery do pięciu razy z tym samym skutkiem. Gdy ponownie go parzyłem zaczął, skorpion wygiął swój tył, zakochony zatrutem żądłem i zadał sobie sam ranę, z której trochę płynu pociekło. W przeciągu pół minuty przestał żyć.

(Natur 1875. Nr. 23.)

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 29 września Michał archanioła; w kalendarzu słowiańskim Dądziboga.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 59, zachód o godzinie 5 minut 40.

Nów dnia 29 września o godzinie 2 po południu.

Dnia 29 września 1432 naryd w Lublinie ko polaczeniu Litwy z Koroną. 1438 hold Multan i Wołoszczyzny.

— 1618 rozejm na lat 2 z Szwecją. — 1812 Polacy w bitwie pod Czerchovem. — 1841 założenie sekty Towiańskiego.

(x) Srem, 24 września. (Drugi termin w sprawie przechoowywania ks. Kinowskiego.)

Donosił nam korespondent, iż przed dwoma tygodniami miał w Szanotach termin p. Deresicki z Dobrojerą o to, czy p. Kurnatowski z Dusiny przechowywał u siebie ks. Kinowskiego ze Starego Gostynia, ściganego listami gozemi. Sprawa ta jeszcze nie skończona — bo oto znowu w tej sprawie miał termin w tutejszym sądzie powiatowym w dniu wczorajszym p. Heider, rzadca z Dusiny. Zadawano mu mniej więcej te same pytania, co p. Deresickiemu. Na pytanie, czy wiedział, że p. Kurnatowski odsyłał nieraz ks. Kinowskiego ze Starego Gostynia, odpowiedział, że jako rzadcy nie mogło mu to być nieznanem.

Rzecz dziwna, że prokurator kościelny tyle sobie zadaje trudu i mozolu w sprawdzeniu faktu, którego p. Kurnatowski bynajmniej nie zaprzecza.

O zakończeniu tej sprawy, która, jak się zdaje, jest unikatem w całym państwie pruskim, nie omieszkam czasu swego donieść.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Świeżo wyszedł: Katalog książek starych, polskich, łacińskich, francuskich, czeskich, odnoszących się do historii i literatury polskiej, wystawionych na sprzedaż w księgarni J. K. Zupańskiego, w Poznaniu — po cenach oznaczonych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 września.

BAZAR. Dr. Zembra z Pierzchna, hr. Mielżyński z Chobienio, dr. Dmochowski z Czernejewa, Leon hr. Mielżyński z Pawłowic, Zoltowski z Ujazdu, Węsierski z Podrzeczka, Gajewski z Wolsztyna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kolści z Boszkowa, Łakomicki z Machonia, hr. Potulicki z Małych Jezior, Kalkstein z Gończy, Karol Zablocki z Rybna, Koczowski z Izabli.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Raczynski z Lubowka, Raczynski z Hamburga, Sosna z Lubra, Michalski z Siedlca, Koczowski z Golezna, Schwara z Zabikowa, Rakowski z Wresni, Fiedelender i Schroer z Wrocławia, panie Siofiński z Grzymsławic, Górskie z Krosna i Głowackie z Rabinia.

HOTEL PARYSKI. Rypieński z Warszawy, Abraham i Landsberger z Berlina, Neufeld z Golezna, Soleski z Haspe, Dągurski z Krzywnia, Puhl z Wrocławia, pani Zawadzka z Strasburga, Trampczyński z Królestwa Pol., Mrowński z Szypna, Lehman z Bołozyna, Schuman z Murzynowa.

OTERNA HOTEL EUROPEJSKI. Michel z Rieth, Rumler z Wrocławia, Linkenbach z rodz. z Nacachium, Gostewski z Królestwa Pol., Leistner z Liverpoola, Leipheimer z Ulm, hr. Taczanowski z Taczanowa.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 28 września. Konsulowie Austrii, Włoch i Niemiec przybyli d. 25 bm. do Mostaru. Powstańcy żądają zawieszenia broni celem naradzenia się nad mającymi się przedsięwzięt reformami. Trudności komisji konsularnej polegały w wyszukaniu oddziałów powstańczych i niemożności wynalezienia wpływowych dowódców. W razie zezwolenia na zawieszenie broni przedłożą delegowani oddziałów powstańczych komisarzowi tureckiemu swe życzenia, polegające głównie na dopuszczeniu chrześcijan do składania w obec sądu świadectwa, wyborze władz policyjnych z łona ludności miejscowych, ograniczeniu stopy procentowej.

Powstańcy żądają, by mocarstwa dały rękojmią, iż reformy te zostaną rzeczywiście przeprowadzone. Ponieważ ostatnie żądanie jest niedopuszczalne, uchwalili przedstawiciele mocarstw północnych po porozumieniu się z innymi konsulami, by odbyć wspólną naradę z Se-ver paszą.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Bydło. Berlin, 27 września. Na sprzedaż wystawiono: 2033 sztuk bydła rogatego, 6877 sztuk nierogacizny, 1069 szt. cieląt i 11,896 szt. skopów.

Mimo mniejszego o jakie 200 sztuk dowozu nie zdołało bydło rogate osiągnąć dziś wyższych cen. Czas bowiem obecnego przeprowadzki wywiera zawsze niekorzystny na targi wpływ, gdyż publiczność ze względu na platne komorne i kosztą przeprowadzki ogranicza więcej niż zwykle swe zakupy a ponieważ i na eksport nie wiele kupowano, przeto nie przeszły ceny towaru przedniego 57-60 Mk; za średni placowno 45-48 a za ostatni 36-39 Mk per 100 funtów wagi mięsa. — I przy innych gatunkach bydła okoliczności powyższe wpłynęły na interes; i tak nie sprzedano całego dowozu nierogacizny, placowno zaś za nią ledwo 52-60 Mk per 100 funtów wagi mięsa. — Za cielęta, za które zeszłego piątku bardzo dobre placowno ceny, placowno dziś tylko dość dobre ceny średnie. — Słabym zupełnie był interes o do skopów, gdyż nawet ostatnie ceny utrzymał się nie zdołał; towar dobry osiągał 20-23, średni 14 do 17 Mk per 45 funtów. Posledniego towaru wcale się pozbyć nie zdołało.

(A. E. Grohmann et Comp.) Lipsk, 25 września. Od tygodnia panuje tu w skutek targu walnego takie życie i taki ruch, że takowe i na targ produktów wpływ wywierają.

Ustawnie pokazują się na giełdzie nowe towary, które zwrabione walnym targiem, pokuszają się i na giełdzie dla przekonania się o stanie cen.

Lubo interes na dzisiejszym targu nie ożywił się należyście, utrzymaliśmy się jednakowoż notowania zespoliagodniowe, owies tylko i groch były żądane i osiągały wyższe ceny.

Placowno za pszenicę 195-216, żyto 171-180, jęczmień 150-192, groch 252-261, owies 140-183, bób — lubin 150-159 Mk — wszystko per 1000 kilo.

Maka pszena 0 30-31 marek.

Maka rżana 0 23.50-24.50 marek per 100 kilo netto bez miecha.

Giełda poznańska, 28 września.

Poznań, 28 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — otr. wrzesień 150.—, wrzesień-październik 150.—, jesień 150.—, październik-listopad 150.—, listopad-grud. 150.—, grudzień-styczeń 151.—, styczeń-luty 152.—, na wiosnę 154.—.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — litrow; na wrzesień 47.60-48.80, październik 47.30-47.—, listopad 47.30-47.—, grudzień 47.30-47.—, styczeń 47.60-30, luty 48-47.70, kwiecień-maj 49.70-40.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.—.

(W) Poznań, 28 września. Ceny maki. Pszena nr. 0 i I. 15-17. — M. rżana nr. 0 i I. 11-12.50 M. pr 50 kilo.

Poznań, 28 września. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2% list. zastawne — 2, 4% nowe listy zastawne 93.80 pt., listy rentowe 95.50 żąd., akcyje banku prowinc. 96.— 2, 5% oblig. prowinc. — 2, 5% oblig. powiatowe 101.25 2, 5% oblig. melior. Obry — 2, 4% oblig. powiat.

Giełda berlińska, 27 września.
Pszennica: per 1000 kilo w mieście 174-200 marek wedle gat. żąd.: biała polska 211½ — płac, psra polska — mar. z kolei pl., na wrzesień i wrzesień-październik 199-198-198½, listopad-grudzień 202-201½-202, kwiecień-maj 210½-211½ m. pl.
Żyto per 1000 kilo w mieście 140-165 marek wedle gatunku żądano: — rosyjskie 140-144 marek z kolei i franco z dworca, nowe rosyjskie — marek z kolei, krajowe 153-162 m. franco z dworca pl., na wrzesień — wrzesień-październik 145-145½, listopad-grudzień 147½-148, na wiosnę 153-153½-153 marek płac.
Jęczmień per 1000 kilo w mieście 142-182 marek płacono.
Owies per 1000 kilo w mieście 129-182 marek wedle gatunku żądano: — rosyjski 167-176, rosyjski 156-175, pomorski i meklemburgski 167-176, wschodnio i zachodniopruski 155-172 m. z dworca płacono, — na wrzesień i wrzesień-październik 166½-167½, październik-listopad 165-166½, listopad-grudzień 166-166½, na wiosnę 167-167½ marek płac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 186-233 m., na paszę 175-185 marek płac.
Rzepak per 1000 kilo — — marek.
Olje rzepiowy per 100 kilo w mieście — — marek

bez beczki, — z beczką płac, na wrzesień i wrzesień-październik 61, październik-listopad 60,8-61 marek pl.
Olje lniany per 100 kilo w mieście 58 marek pl.
Olje skalny per 100 kilo w mieście 25 marek pl.
Okowita per 100 litrów w mieście bez beczki 49,5 m. p., na wrzesień i wrzesień-październik 50,49-50, październik-listopad i listopad-grudzień 50,2-49,9-50, kwiecień-maj 52,7-3-4 — marek płacono.
* Berlin, 27 września. **Maka pszenna** nr. 0 28-26,75, nr. 0 i 1 26,25-25,25; rżana nr. 0 23,50-22, —, nr. 0 i 1 21,50-19,50 marek.
Giełda wrocławska, 27 września.
Żyto: per 1000 kilo niżej: — na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 153-152½ p. i ż., listopad-grudzień 155-154, kwiecień-maj 158-158,50 m. płac.
Pszennica: per 1000 kilo — — — — — pl., na wrzesień-październik i październik-listopad 191 p. i ż., listopad-grudzień 194 ½, kwiecień-maj — marek płac.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek ż.
Owies: per 1000 kilo — — — — — na wrzesień-październik 162 żąd., październik-listopad i listopad-grudzień 161 p., kwiecień-maj — — — — — m. płac.
Rzepak per 1000 kilo 267 marek ż.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień —
marek żąd.
Olje rzepiowy per 100 kilo stale, — w mieście 60,50 mar. żąd.; na wrzesień i wrzesień-październik 59 ½, październik-listopad 58,75 59 m. pl.
Okowita per 100 litrów niżej: w mieście 47,60 m. p. i żąd., 46,00 płac, na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 47,80-70, listopad-grudzień 48,50-48 p., kwiecień-maj 50,50 marek pl. i żąd.
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	fr. fen.	fr. fen.	fr. fen.
Pszennica biała	21 —	19 40	18 —
" nowa	18 75	17 75	15 50
" żółta stara	21 —	19 40	18 —
" nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 25	15 30	13 50
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
" nowy	15 80	14 —	12 20
Owies stary	17 60	15 60	15 20
" nowy	16 80	15 20	13 50
Groch	20 50	19 —	15 90

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	fr. fen.	fr. fen.	fr. fen.
Rzepak zimowy	27 75	26 75	24 75
Rzepak letniowy	26 60	25 25	24 25
Lnicia	—	—	—
Si-mię lniane	27 —	26 —	24 —

(Nadesłano.)
Zakład muzyczny.
Dnia 11 października roz oczyna się znowu nauka. Zgłoszenia przyjmują się codziennie pomiędzy 1-szą a 3 cią godziną.
Poznań, Podgórna ulica 15. I. piętro.
C. Felsch, przełożony.

Posiedzenie
reprezentantów miasta Poznania
w dniu 29 września 1875 r.
po południu o godzinie 4.

- Przedmioty obrad:**
1. Zewolnienie na środki wybudowania nowej szkoły przy Garnarskiej ulicy.
 2. Zewolnienie na przewyżkę za czyszczenie ulic w I półroczu bieżącym.
 3. Wyrownanie rachunku kasy kamelaryjnej na rok 1870.
 4. Ustanowienie i wyrownanie rachunku kasy kamelaryjnej za rok 1873.
 5. Ustanowienie i wyrownanie rachunku kasy kamelaryjnej za rok 1874.
 6. Wyrownanie rachunku ocenia psów za rok 1873.
 7. Wyrownanie rachunku główniej kasy ubogich za rok 1872.
 8. Zewolnienie na przewyżkę powstałą z druków programów dla szkoły realnej na rok 1875.
 9. Sprawa dotycząca wyboru niepłatnego członka magistratu w miejsce radcy miasta Breslauera.
 10. Zewolnienie na środki przebudowania kilku stancyj w miejskim domu chorych.
 11. Zewolnienie na koszt urzadzania wagi centymalnej w gazowni.
 12. Zewolnienie na koszt położenia żelaznych rur wodociagowych poczawszy od Fryderykowskiej ulicy aż do placu kościoła Piotrowego.
 13. Nowy wybór osmiu członków do komisji szacunkowej podatku klasycznego.
 14. Wniosek dotycz. rozebrania wachodów przy teatynie w mieście.
 15. Osobiste sprawy.

podp. Pilet.

Obwieszczenie.
W sprawie konkursowej M. C. Kaul dotychczasowy zarządca, agent Samuel Haenisch z Poznania, ustanowiony został stałym zarządcą.
Poznań, dnia 24 września 1875 roku.

Król. sąd powiatowy.

Wyszło moim nakładem:

O WEKSLU

jego istocie

i przepisach prawnych.

Napisal (4983)

August Mieczkowski

Dr. ob. pr., asesor poznański, prokurator banku komisowego w Wroclawiu.

Poznań, 1875; str. 96 i 5 tablic.

Cena 1,50 m. (15 sgr.)

Nadsyłającym fr. 1,60 [16 sgr.] przesyłam fr. pod opaską. Księgarniom rozesłałem okaz.

Drukarnia J. I. Kraszewskiego

Dr. W. Łebński w Poznaniu.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać można w biurze Administracji Dz. Pozn.

Cygara

hawańskie w rozmaitych cenach, papierosy Wellera, tyton turecki poleca

Fontowicz, Poznań, Bazar. (5084)

Donoszę szanownym moim odbiorcom, że zmienię moje

pomieszkanie;

od 1 października znajdować się ono będzie

w Ryнку;

proszę o łaskawą uwage.

Wronki.

J. Fuhrmann

krawiec męski.

Mieszkam przy Wilhelmowskiej ulicy w aptece. (5076)

Dr. Pauly.

Mapa topograficzna

Bośni i Hercegowiny

jest do nabycia w Eksp. Dzien. Pozn. po cenie 50 fenigów.

Co tylko wyszedł Nr. 36 mego antykwarskiego składu książek [5078]

Bibliotheca Polono-Slavica

obejmujący 2700 dzieł polsko-słowiańskiej literatury.

Katalog przesyła się na życzenie bezpłatnie i franco.

Józef Jolowicz w Poznaniu

teraz Rynek 4 obok odwachu głównego

Egzamin wolontaryu-

SZÓW. Pensja. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła Ś. Pawła.

Nowy kurs rozpoczyna się z dniem 6 października.

Poznań. (4988)

Dr. Theile.

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę

podskarbiego

Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania, Spółki zapisanej, rozpisuje się niniejszym konkurs. Zgłoszenia nadesłać należy na ręce podpisanego Prezesa Rady nadzorczej aż do dnia 10go października r. b.

(5075)

Rada Nadzorcza

Dr. Zielewicz.

WARSZAWSKI MAGAZYN

obuwia

z dniem 1go października przenoszę z Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18 do Bazaru przy Nowej ulicy.

(4937)

Bogato zaopatrzony w wyborowe męskie i damskie

obuwie polecam.

F. Andrzejewski.

Fortepiany i pianina

poleca w jak największym wyborze z fabryki Kaps'a z Drezn, Rönisch, Irmler'a, Steinwega (5088)

S. J. Mendelsohn.

Wyprzedaż.

W przebiegu miesiąca września przeniosę lokal mój handlowy do

74 Stary Rynek 74. (4426)

By go przedko wyprzedać, sprzedaję bogaty mój skład, składający się

z serwisów stołowych, do kawy, herbaty i na umywalnie

po znacznie niższych cenach.

Meyer Gutmacher,

25 Wroniecka ul. 25

Dla wypraw i urzadzonych domowych podaje się sposobność tanich zakupów.

Na nadchodzącą porę jesienną polecam skład mój zaopatrzony

w najnowsze materje angielskie i francuskie.

Wszelkie zamówienia na ubiory męskie wykonuję spieszenie i akuratnie podług najnowszych zurnali po cenach umiarkowanych.

Z dniem 1 października przenoszę skład mój na Farną ul. Nr. 45 [przy kościele].

I. Żabendziński

krawiec męski w Inowrocławiu.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PREGZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNĄ FARBĄ DO WŁOSÓW

P. DICOUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na gwie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w magazynie perfumeryj p. J. Raszera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumistów.

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastia

Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Lisztwy i rezyty do framak. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Maiti Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Licharze żelazne, całe złoczone, baldachiny, chorągwie, kierce, krzyże oltryki do noszenia, figury na Bożenki cmentarza. Nadto ograwia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (4486)

Cygara! cygara
dobre a tanie (5081)
u **A. Luzzińskiego.**

Tapety i rolosy

Zakład litograficz.

Regestra gospod.

Allenide Christoffa

poleca po najtańszych cenach, handel

materyałow piśmiennych i galanterji (2874)

Antoniogo Rose.

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet fr.

Z dniem 1 października przeniosę

magazyn mój srożów i krawieczyzny p. f.

Modes

Parisiennes

do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiej ulicy Nr. 9 na parterze (vis à-vis Wiedeńskiej piekarni) i polecam się

nałaskawym względem Szanownej Publiczności. (4508)

Zofia Zaremba.

Winogrona.

Wyborne wybierane

winogrona 10 br. funtów

za 1 talara; większe party

taniiej, rozsyła (4866)

Ernestyna Schroether

właścicielka winnicy w Rothenbur-

gu a. d. Oder pod Zielonogórą (Grün-

berg in Schl.)

10 funtow

naplejszych winogron zielonogórskich

przesła do wszystkich miejscowości za prze-

stawieniem należności lub zaliczką pocztową po

8 marki (4745)

C. A. Eichhorn

Zielonogóra (Grünberg in Schlesien.)

Winogrona

o wielkich jagodach, słodkie w nader

wybornym gatunku, rozsyła za za-

liczką funt brutto po 2½ sgr. żąd.

Rothenburg a. O. pod Zielonogórą

(Grünberg in Schl.) (5004)

H. Petzold.

Zielonogórskie wi-

nogrona

wyborne

funt brutto po 30 fen. poleca

Albert Kilbert,

Zielonogóra (Grünberg in

Schlesien.) (4996)

Zielonogórsk. winogrona

przy pomysł. nad. powietrzu nadzwyczajnie piękne

rozsz. jak od lat 33 także i w r. b. w wyborowym

gat. funt brutto po 3 sgr.

Do kuracyi polecam przez lekarzy żółte Schönedel-wino-

grona, — do kuracyi dodatkowej wyrabiany z nich, lat

wiele trzymający się moszcz but. po 10 sgr. Przepis

kuracyi bezpłatnie. Cenniki owoców suszonego, powideł,

soków, konserwów itd. przesyłam franko. (4617)

Edward Seidel

w Zielonogórze (Grünberg in Schlesien.)

Zielonogórskie winogrona.

Za przesłaniem 3 marek lub za zaliczką przesyłam

piękne dojrzałe winogrona do jedzenia w pudeł-

kach po 10 funt. brutto, winogrona do kuracyi

rozsyłam od 20 mb. przepis użycia bezpłatnie. (4786)

Ludwik Grabow

właściciel winnicy, Zielonogóra (Grünberg in Schl.)

W ogrodzie miłosławskim

dostać można dobrych (5073)

winogron

funt po 3 srebniki.

Winogrona.

Wyborne wybierane

winogrona 10 br. funtów

za 1 talara; większe party

taniiej, rozsyła (4866)

Ernestyna Schroether

właścicielka winnicy w Rothenbur-

gu a. d. Oder pod Zielonogórą (Grün-

berg in Schl.)

10 funtow

naplejszych winogron zielonogórskich

przesła do wszystkich miejscowości za prze-

stawieniem należności lub zaliczką pocztową po

8 marki (4745)

C. A. Eichhorn

Zielonogóra (Grünberg in Schlesien.)

Winogrona

o wielkich jagodach, słodkie w nader

wybornym gatunku, rozsyła za za-

liczką funt brutto po 2½ sgr. żąd.

Rothenburg a. O. pod Zielonogórą

(Grünberg in Schl.) (5004)

H. Petzold.

Zielonogórskie wi-

nogrona

wyborne

funt brutto po 30 fen. poleca

Albert Kilbert,

Zielonogóra (Grünberg in

Schlesien.) (4996)

Zielonogórsk. winogrona

przy pomysł. nad. powietrzu nadzwyczajnie piękne

rozsz. jak od lat 33 także i w r. b. w wyborowym

gat. funt brutto po 3 sgr.

Do kuracyi polecam przez lekarzy żółte Schönedel-wino-

grona, — do kuracyi dodatkowej wyrabiany z nich, lat

wiele trzymający się moszcz but. po 10 sgr. Przepis

kuracyi bezpłatnie. Cenniki owoców suszonego, powideł,

soków, konserwów itd. przesyłam franko. (4617)

Edward Seidel

w Zielonogórze (Grünberg in Schlesien.)